

Człowiek z Ziemi

2019-12-20



Czyli: mieć, po prostu, czas.

W życiu czasami nadchodzi taki czas, że trzeba się przeprowadzić. Dla Johna (David Lee Smith) właśnie taka chwila nadeszła. Nieomal w ostatnich chwili przyjeżdżają jego sąsiedzi. Nie są zachwyceni, może nie tyle decyzją o wyjeździe, ile braku chęci pożegnania z nimi. Cóż to, że John nie lubi przyjęć pożegnalnych, ale powiedzieć „do widzenia” choć powinien. Sąsiedzi jednak organizują przyjęcie, może małe i skromne, ale zawsze jakieś. Wyjazd Johna jest dość niespodziewany, John 10 lat pracował w okolicy jako profesor, decyzja o porzuceniu posady jest niezrozumiała, a on sam nie kwapi się do wyjaśnień. John opowiada, że nie może za długo siedzieć w jednym miejscu i taka sytuacja przydarzyła mu się już wielokrotnie. Trochę dziwne są te słowa jak na kogoś, tak młodego, jak on.

Podczas przyjęcia jedna z sąsiadek zwraca uwagę na obraz. Według niej to Van Gogh – takiego, którego jeszcze nie widziała – i jest to prawdopodobnie oryginał. Obraz ma dedykację dla Jacque'a Borne. Nie jest to jedyna interesująca rzecz, John ma wiele różnych bibelotów, a to rzeźbiony rylec z dziobu papugi, a to łuk.

Znajomi próbują cały czas pociągnąć Johna za język, aby wyjawiał swoją niespodziewaną decyzję, ten jednak usilnie wykręca się od dania konkretnej odpowiedzi. Co prawda przyznaje, że chciałby się tym z nimi podzielić, jednak nigdy wcześniej tego nie robił i jest trochę ciekawy, co z tego wyniknie. W końcu zaczyna opowieść o swoim życiu. Zadaje im pytanie: „co, jeżeli człowiek z górnego paleolitu przetrwałby do czasów obecnych. Nie umarł. Jaki by był?”. To jakieś 14 tysięcy lat.

Znajomi to nauczyciele z uniwersytetu, rozpoczynają swoje rozważania na ten temat. Snują swoje tezy. John w pewnym momencie chwali się, że żeglował... z Kolumbem, oraz o swoich obawach, że

pomimo jego wiedzy, że Ziemia jest okrągła, to mogą gdzieś tam spaść.

Znajomi traktują to jako dowcip. John jednak wyprowadza ich z błędu, on NIE ŻARTOWAŁ. To ON jest tym hipotetycznym człowiekiem z Cro-Magnon i żyje już czternaście tysięcy lat. Tłumaczy, że co dziesięć lat, kiedy ludzie wokół niego zaczynają zauważać, że się nie starzeje, przeprowadza się. Zaczyna opowieść o swym życiu, pomimo że co rozumiałe, spotyka się z niedowierzaniem rozmówców.

W „**Człowieku z Ziemi**” nie uświadczy się ani grama akcji. Grupa ludzi siedzi sobie w na wpół umeblowanym pokoju i prowadzi dyskusje. Jednak dyskutanci to naukowcy więc wiedzę mają i nie będą to miałkie dyskusje. Oczywiście nie mogą być w pełni profesjonalne, naukowe – film byłby dla garstki osób, które chyba mają dużo ciekawsze sposoby na zagospodarowanie swojego czasu. :-)

Czytałem różne opinie o filmie, przeważają chyba te negatywne. Osobiście uważam, że film był świetny – cóż, że pozbawiony akcji? Czasami można uwolnić się od filmów ociekających akcją i pozwolić ponieść się wyobraźni. Bo odpowiedź na zadane przez Johna pytanie: „Jaki byłby taki jaskiniowiec” jest bardzo ciekawa. Co widział przez życie i co może opowiedzieć. Film nie daje wszystkich odpowiedzi i zostawia niedosyt, ale taki był zamiar twórców.

„**Człowieka z Ziemi**” polecam tym, którym nie jest straszne obcowanie z pozbawionymi akcji filmami, osoby lubiące jak się dużo dzieje na ekranie, mogą być rozczarowane tym filmem.

Tytuł polski: **Człowiek z Ziemi**

Tytuł oryginalny: **The Man from Earth**

Reżyseria Richard Schenkman

David Lee Smith jako John

John Billingsley jako Harry

Ellen Crawford jako Edith

William Katt jako Art

Annika Peterson jako Sandy

Richard Riehle jako Gruber

Alexis Thorpe jako Linda

Tony Todd jako Dan

Artur Wyszyński